

funkcjonowania od dyrektora i wychowawców. W placówce tej praca z dziećmi nie ogranicza się jedynie do wykonywania obowiązku szkolnego. Wychowawcy skupiają się na walorach dzieci, a nie ich wadach. To właśnie dzięki kreatywności wychowawców dzieci mają możliwość uczestnictwa w kole filmowym, które ma już na swoim koncie ciekawe filmy, teledyski oraz spoty reklamowe oddające i uczące więcej niż przystawki „tysiąc słów”.

Oto linki do kilku ich projektów:

<https://www.youtube.com/watch?v=kYopyQhkmDM>

<https://www.youtube.com/watch?v=0kBVvt2bDgo>

<https://www.youtube.com/watch?v=uFqVSwXs-Uw>

Zachęcam do obejrzenia!

Klaudia Jarosz



FOT. Z WYDZIAŁU

## WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

### *O śp. Profesorze Bogusławie Banaszaku osobiście i serdecznie piszą pracownicy Wydziału Prawa i Administracji...*



*M*iałam zaszczyt współpracować ze śp. Profesorem Bogusławem Banaszakiem wiele lat. Cechowały Go: rzeczowość, pracowitość, otwartość, ugodowość, wyrozumiałość, przyjaźnielstwo i zwykła – choć chciałoby się powiedzieć rzadka dzisiaj – ludzka życzliwość.

W kontaktach naukowych za szczególnie cenne uważam to, iż śp. Profesor zostawiał swoim uczniom znaczną swobodę. Zawsze chętnie wysłuchiwał przedstawianych argumentów, nie zamykał się z góry na proponowane rozwiązania. Pytał, dlaczego przyjmuję dany punkt

widzenia albo co doprowadziło mnie do określonych wniosków. Podkreślał, że naukowiec musi być twórczy, że ma prezentować swoje poglądy, ustalenia i propozycje oraz należycie je uzasadnić, że ma czynić to w sposób spokojny i wyważony, bez niepotrzebnego zaciętrzewienia – wszak nauka ma służyć wymianie poglądów i poszukiwaniu nowych, lepszych rozwiązań.

Jednak cechą, która zawsze będzie mi kojarzyć się ze śp. Panem Profesorem, jest jego niezwykle, nieudawane przywiązanie do małżeństwa i rodziny. Afirmacja małżeństwa i rodziny w Jego wydaniu polegała nie tylko na podkreśleniu ich roli w trakcie wykładów i na obecności tej problematyki w Jego dorobku naukowym, ale przede

wszystkim na autentycznym, niepodważalnym przywiązaniu do tych wartości dającym się zauważyć w codziennej z Nim współpracy. Przejawiała się w dedykacjach książek najbliższemu, w przysyłanych przez Niego kartkach świątecznych z podobizną wnuków, we wspólnych, szczerych podziękowaniach kierowanych przy okazji różnych okoliczności do żony, w życzliwej pamięci o rodzinach i bliskich współpracownikach, w czasie żartobliwych, ale zawsze taktownych i przyjaznych pytaniach o małżonka i dzieci – w niezmiennym podkreśleniu słowem i własnym przykładem, iż praca naukowa to tylko część życia i dopiero w połączeniu z rodziną daje jego pełnię.

Anna Feja-Paszkiwicz

### „Kapitanie, mój Kapitanie”

Profesora Bogusława Banaszaka poznałam przed trzema laty. Był to dla mnie czas zawodowo bardzo trudny, ale to właśnie Profesor pokazał mi wtedy nową drogę, inne, niż znałam dotychczas, podejście do współpracowników i podwładnych. Zupełnie mnie nie znając, zaufał mi i zaoferował swoje wsparcie. To było dla Niego charakterystyczne – decyzje podejmował natychmiast, szacując „za” i „przeciw” w sekundę, i konsekwentnie przy nich trwał.

Był człowiekiem w niezwykle sposób łączącym różnorodne sprzeczności. Życzliwość i otwartość wobec ludzi z równoczesnym niezbędnym dla poszanowania cudzej przestrzeni dystansem, zdolność błyskawicznego organizowania wielkich przedsięwzięć ze skupieniem na szczególe i godnym podziwu pamiętaniem o drobiazgach. Ufał ludziom, lubił żartować i nie pamiętał złego.

Cząstka tej energii, którą nam zaszczebiał każdego dnia, zostanie we mnie

Izabela Garwotwicz

**Szanowny Panie Profesorze, bardzo dziękuję...**

dziękuję za to, że zawsze przedkładał Pan dobro studenta, doktoranta, adiunkta nad dobro własne,

dziękuję za to, że zawsze motywował mnie Pan do rozwoju naukowego i wspierał w życiu osobistym,

dziękuję za to, że zawsze dawał mi Pan szansę, wykazywał zrozumienie, empatię, troskę,

dziękuję za to, że z radością mogłam, co roku w święta wysłać Panu kartkę z najlepszymi życzeniami wiedząc, że to dla Pana miłe i Pan na nią czeka...

dziękuję za uśmiech przy każdym przywitaniu, uścisk ręki i serdeczne zapytanie: Co u pani słyhać, pani doktor?

dziękuję za sympatyczne zdjęcie z Panem Profesorem, które stoi w galerii moich ulubionych zdjęć...

dziękuję za poczucie bezpieczeństwa, ochrony i wiary, że się uda coś napisać, stworzyć...

dziękuję za to, że jestem tu gdzie jestem i idę do przodu wierząc, że dalej będzie Pan Profesor roztaczał nade mną swoją opiekę... patrząc już z góry...

Do zobaczenia Panie Profesorze!!! Mój Mistrzu, Wzorze...

Julia Gieraltowicz

Nie tylko Mentor, Promotor czy Przełożony, lecz także przyjaciel całej rodziny. Wybitny Prawnik, ale przede wszystkim Wspaniały Człowiek. Niepowetowana strata dla świata prawniczego i nas wszystkich. Łączę się w bólu z Bliskimi Profesora.

Leszek Kaczmarski z rodziną

„Cholerny świat” tak zwykły pół żartem pół serio mawiać śp. prof. Banaszak, gdy informowałam Go o problemach, które napotykałam. Ten zwrot zawsze poprawiał mi humor. Zazwyczaj chwilę później słyszałam już co zrobić, aby ten problem rozwiązać. Śp. prof. Banaszak potrafił znaleźć rozwiązanie zarówno prawne, jak i życiowe chyba z każdej sytuacji. Ten cholerny świat zabrał mi mojego mentora i przyjaciela jednocześnie. Człowieka, z którym mogłam porozmawiać o każdej porze dnia na każdy temat. Jak znaleźć rozwiązanie z takiej sytuacji?

Nina Leśniak-Niedbałec

Jest mi strasznie przykro, że umarł człowiek, który pomimo swoich sukcesów zawsze pozostawał ludzki, a swoich współpracowników zawsze wspierał. Mam nadzieję, że w niebie odniesie równie dużo sukcesów jak tu na ziemi.

„Nie umiera ten kto trwa w pamięci żywych...”

Cześć Jego Pamięci!

Martyna Łaszewska-Hellriegel

Panie Dziekanie, tak trudno pisać o Panu w czasie przesłym... Był Pan przecież pełen energii, tak wiele robił Pan w „pięć minut”, tak bardzo Panu na naszym Wydziale zależało. Pamiętam taki moment, kiedy uradowany wołał Pan do mnie już z daleka, że mamy imponującą liczbę publikacji i trzeba o tym koniecznie napisać do uniwersyteckiego miesięcznika... Dziękuję za pomoc, wielką życzliwość i brak zbędnego dystansu...

Z żalem w sercu żegnam Pana...

Joanna Markiewicz-Stanny

**O**d czwartku okruchy zacząłem zbierać. Jakże mądrze i jakże pięknie mówił Dziekan o nowożeńcach na ślubie Dagmary i Piotra Mysiaków. Mało kto tak potrafi, może już nikt? I jak głębokie, w istocie miłosne było to, co powiedział o swej Małżonce podczas pamiętnej, ostatniej już takiej uroczystości w Palmiarni. Pracowałem z Nim kilkadziesiąt lat w tym samym budynku, ale poznałem dopiero przed niecałym rokiem. Badacza. Opiekuna. Szefa, z jakim dotąd równał się tylko prof. Alfred Klein. Musimy zrobić co w naszej mocy, aby troska, którą żywił Dziekan o zielonogórski Wydział nie szczyła, byśmy potrafili być jej wierni ponad starymi i nowymi pokusami.

Jacek Mazurkiewicz

**P**rzeglądam moją bogatą korespondencję ze śp. Panem Profesorem. Pan Profesor zawsze serdeczny, pamiętający o mojej rodzinie, z dobrym słowem.

Wiadomość z 2004 r.:

„Szanowny Panie Magistrze!

Gratuluje wykładów. Cieszę się z Pańskiej aktywności i sukcesów. Zawsze byłem zdania, że Pan daleko zajdzie i dumny jestem z tego, że na początku tej drogi Pana poznałem.”

Wiadomość z 2006 r. Moja, obecnie prawie trzynastoletnia, córka miała wtedy roczek:

„Ukłony dla Małżonki, ucałowania dla córeczki i męski uścisk dłoni dla Pana”

Szanowny Panie Profesorze,

jaki ja jestem dumny, że to Pan był moim Mistrzem. Stoję na tej drodze, czekam na uścisk Pana dłoni i płacę.

Tomasz Milej

**W** życiu młodego naukowca, ważnym jest spotkać mentora, który mu drzwi otwiera, a nie zamyka. Profesor Bogusław Banaszak zawsze był otwarty na działanie, nowe pomysły i inicjatywy. Dobrze jest, kiedy ktoś nas motywuje, zachęca do pracy i dodaje skrzydeł. Na szczęście tej dobrej energii dostaliśmy od Pana Profesora tak dużo, że starczy nam na długo.

Agnieszka Opalińska

**P**anu Profesorowi Bogusławowi Banaszakowi zawdzięczam odwagę sięgania do gwiazd, mimo świadomości, jak bardzo są one wysoko. Z podziwem uczyłam się od Niego hartu ducha, niewzruszonego spokoju i uśmiechu, bez względu na okoliczności. Na zawsze pozostanie w mej pamięci jako wzór roztropności i kreatywności.

Żegnaj Pana Dziekana z wielkim smutkiem...

Joanna Osiejewicz

**S**zanowny Panie Dziekanie,  
dziękujemy za zaufanie jakim obdarzył nas Pan Dziekan, dziękujemy za zauważenie i docenienie naszej pracy, dziękujemy za uśmiech i dobre słowo, serdeczność i dobroć, dziękujemy, że mieliśmy możliwość poznać Pana Dziekana. Z wyrazami szacunku,

Pracownicy administracji  
Wydziału Prawa i Administracji

**D**rogi i nieodżałowany Bogusiu,  
Nigdy nie zapomnę wysoko cenionych przeze mnie i Przyjaciół Twoich słów, o przyjaźni, o przyzwoitości, o odpowiedzialności, jak dobrze i pięknie żyć, którymi się dzieliłeś przy okazji niestety tak niewielu naszych spotkań.

Stworzyłeś wokół Siebie rodzinną atmosferę, której będzie mi brakowało.

Dziękuję Ci za to, Bogusiu.

Dziękuję Ci za Twoją wiedzę docenianą w kraju i za granicą, mądrość i doświadczenie, za Twój spokój, który wzbudzał zaufanie, za Twoje refleksje nad życiem.

Niestety życie kolejny raz nas zaskoczyło, a tak wiele chcieliśmy sobie jeszcze powiedzieć, dużo zrobić.

Nie odkładajmy więc na później ciepłych słów, wzajemnej życzliwości, czynienia dobra drugiemu człowiekowi bo możemy nigdy nie zadożyć tego zrealizować.

Proszę pogrążoną w żalu Żonę Bożenkę, Rodzinę, oraz wszystkich o przyjęcie szczerych kondolencji, żalu z utraty tak Wielkiego Człowieka, jakim był i pozostanie w naszej pamięci Profesor Bogusław Banaszak.

Odpoczywaj więc, Drogi Bogusiu po swym pracowitym i godnym ale za krótkim życiu.

W braterskim oddaniu i podzięk za to wszystko co dobrego uczyniłeś dla rodziny, ludzi, dla Zielonej Góry, dla naszego Wydziału Prawa i Administracji.

Spoczywaj w pokoju. Żegnaj Drogi Przyjacielu!

Bogdan Ślusarz

**Ż**egnając Profesora Bogusława Banaszaka, żegnaj nie tylko przetożonego i badacza, ale przede wszystkim osobę w pewien sposób bliską, która w ogromnej mierze wpłynęła na mój rozwój naukowy, i bez której rady i przewodnictwa nie byłbym w miejscu, gdzie się teraz znajduję. Odchodzi dydaktyk, praktyk i organizator, niezwykle ważny dla 40 lat prawa konstytucyjnego, z którego wiedzy korzystać mogli studenci, naukowcy i państwo, doceniony zarówno w kraju, jak i poza jego granicami. Żegnaj Człowieka o wielkiej życzliwości i ogromnym sercu, które niestety się zatrzymało.

Michał Zieliński